

1 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 22,1-19) Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złoś go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osiołka, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narębał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. I wtedy rzekł do swych sług: „Zostańcie tu z osiołkiem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was”. Abraham zabrawszy drwa do spalania ofiary włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: „Ojczy mój!” A gdy ten rzekł: „Oto jestem, mój synu”, zapytał: „Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?” Abraham odpowiedział : „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój”. I szli obydwaj dalej. A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął

barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. I dał Abraham miejscu temu nazwę „Pan widzi”. Stąd to mówi się dzisiaj: „Na wzgórzu Pan się ukazuje”. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na sobie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, iż nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”. Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

(Rdz 22,1-19)

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osiołka, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. I wtedy rzekł do swych sług: „Zostańcie tu z osiołkiem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was”. Abraham zabrawszy drwa do spalenia ofiary włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: „Ojczy mój!” A gdy ten rzekł: „Oto jestem, mój synu”, zapytał: „Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” Abraham odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój”. I szli obydwaj dalej. A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby

zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. I dał Abraham miejscu temu nazwę „Pan widzi”. Stąd to mówi się dzisiaj: „Na wzgórzu Pan się ukazuje”. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na sobie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, iż nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”. Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

(Ps 116,1-6.8-9)

REFREN: *W krainie życia będę widział Boga*

Miłuję Pana, albowiem usłyszał
głos mego błagania,
bo skłonił ku mnie swe ucho
w dniu, w którym wołałem.

Oplotły mnie więzy śmierci,
dosięgły mnie pęta otchłani,
ogarnął mnie strach i udręka.

Ale wezwałem imienia Pana:

„O Panie, ratuj me życie!”

Pan jest łaskawy i sprawiedliwy,

Bóg nasz jest miłosierny.

Pan strzeże ludzi prostego serca:

byłem w niewoli, a On mnie wybawił.

Uchronił bowiem moją duszę od śmierci,

oczy od łez, nogi od upadku.

Będę chodził w obecności Pana

w krainie żyjących.

Aklamacja (2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

(Mt 9,1-8)

Jezus wsiadł do łodzi, przeprowił się z powrotem i przyszedł do swego miasta. I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”. Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: „On bluźni”. A Jezus, znając ich myśli, rzekł: „Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: «Odpuszczają ci się twoje grzechy», czy też powiedzieć: «Wstań i chodź»? Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania

grzechów”, rzekł do paralityka: „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”. On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnął lęk na ten widok i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.

Komentarz:

Opisy cudów Pana Jezusa to nie tylko zapis tego, co On kiedyś dokonał. To również obietnica, że takie same cuda Pan Jezus chce czynić z nami. Kiedy np. czytamy o tym, że otwierał oczy niewidomym, warto usłyszeć, że również dzisiaj chce On otwierać nasze oczy. Bardzo potrzeba nam tego uzdrowienia, bo dopiero kiedy Pan Jezus uzdrowi nasze oczy, będziemy umieli wyraźniej rozpoznawać, że ten świat jest Boży, i będziemy umieli wyraźniej odróżniać dobro od zła; będziemy też umieli zauważać drugiego człowieka, jego prawa i jego oczekiwania, a także jego rany.

Analogiczne obietnice zawierają opisy wszystkich innych cudów Pana Jezusa. Dzisiaj Kościół proponuje nam przypatrzeć się szczególnie cudowi uzdrowienia paralityka. Praktycznie to chyba my wszyscy duchowo jesteśmy takimi paralitykami: Zła wielkiego może nie czynimy, ale dobra też niewiele. Może tylko tym się różnimy od sparaliżowanego z dzisiejszej Ewangelii, że on dobrze wiedział, że jest kaleką, my zaś rzadko uprzytamniamy sobie, jak bardzo jesteśmy duchowo sparaliżowani.

Ewangelista zaznacza, że Pan Jezus zareagował na wiarę tych, którzy przynieśli owego kalekę. Natomiast nie wspomina się w Ewangelii o wierze samego sparaliżowanego. Trudno o mocniejsze podkreślenie

społecznego wymiaru wiary. Moja wiara ma znaczenie również dla innych. Moja wiara, moja modlitwa i moje świadectwo mogą przyczynić się do tego, że również ktoś inny przybliży się do Pana Jezusa i dozna Jego uzdrowienia.

Zauważmy jeszcze, że istotny cud, jakiego Pan Jezus dokonał wobec sparaliżowanego, miał charakter niewidzialny. Mianowicie powiedział mu Pan Jezus: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”. Dopiero wskutek niedowiarstwa świadków tego wydarzenia, zdecydował się Pan Jezus również widzialnie uzdrowić tego człowieka.

Toteż wsłuchując się w dzisiejszą Ewangelię, uwierzmy całym sercem, że istotne cuda Boże dokonują się niewidzialnie.

o. Jacek Salij OP